Nr. 26. We Lwowie, Środa d. 31. Stycznia 1866. **Rok**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesełką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy przedpłatę na *Gazetę Narodową*:

Z przesyłką pocztową:

Od 1. lutego do końca marca **3** złr. **20** cnt.
Od 1. lutego do końca czerwca **8** „ — „

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

Od 1. lutego do końca marca **2** złr. **50** cnt.

Razem z przedpłatą na **Gazetę Narodową** przesyłać można i przedpłatę dla **„Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“**, która całorocznie na **200 arkuszy** druku wraz z datkiem jednorazowym wynosi **11 złr.** w. a.

Broszura: *Rozprawy o funduszach krajowych* z przesyłką pocztową 65 cnt. w. a.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego.

Wczoraj o 11. godzinie zebrało się do 200 członków Towarzystwa gospodarskiego w miejskiej sali radnej. Przewodniczący komitetu, Kazimierz hr. Krasicki, zagaił posiedzenie przemową tej treści: Witam was po długiej przerwie. Dla czego nastąpiła ta przerwa, wyjaśniły listy okólnikowe i rozprawy Towarzystwa. Teraz aby wyjść z prowizorjów, trzeba wybrać prezesa i wiceprezesa, ludzi znanych i zaufaniem zaszczyconych, którychby stowarzyszeni wspierali nie jako władzę, ale jako mężów zaufania. Nie dajmy wydrzeć sobie ziemi. Jak długo ziemia jest w polskiem ręku, tak długo jest i polską. Nauka i praca są ku temu najważniejsze czynniki. Oprócz prezesa i wiceprezesa wypadnie nam wybrać do komitetu i ludzi godnych, pracowitych i światłych, którzyby odpowiedzieli zadaniu. Im więcej członków komitetu jest nieczynnych, tem większa praca spada na resztę. Więc przy wyborze i na tę okoliczność zważać należy. — Przechodząc do kwestji reorganizacji Towarzystwa, wyrzekł hr. Krasicki, iż teraźniejsze Towarzystwo się przeżyło. Instytucję tę zbliżyć trzeba do warstatów rolniczych, do ludzi chętnych, przez spotęgowanie jej i rozdzielenie na filie. W końcu przedstawia zgromadzonym komisarza rządowego w osobie radcy namiestnictwa, hr. Maurycego Dziednszyckiego. Do utworzenia biura prezydjalnego wezwał przewodniczący hr. Włodzimierza Łosia, Henryka Schmitta, Zygmunta Romaszkana. Mają oni spisywać protokoły posiedzeń.

Poczem odczytał zastępca sekretarza komitetu Towarzystwa gospodarskiego, pan Grellinger, sprawozdanie z czynności komitetu od ostatniego walnego zgromadzenia w r. 1861. Sprawozdanie to ułożono bardzo starannie. Niczego tam nie pominięto z referatów komitetu. Skoro miejsce nam pozwoli, damy je w całej obszerności, albo przynajmniej te szczegóły, które dotąd nie były znane powszechności. Przy końcu sprawozdania komitet uznaje zasługi hrab. Kazimierza Krasickiego i księcia Leona Sapiehy, którego hojnością utrzymała się jedynie szkoła dublańska. Hrabia Krasicki odezwał się: „Ja stary żołnierz, stoję na miejscu, dopokąd mnie nie zluzują.

Poczem z porządku dziennego następuje podział na sekcje. Przewodniczący powołuje na przewodniczącego sekcji rolniczej Narcyza Puchalskiego, na referenta Rożkowskiego; na przewodniczącego sekcji chowu bydła Teofila Ostaszewskiego, a referenta Kornela Krzeczunowicza; na przewodniczącego sekcji administracyjnej Władysława Badeniego a referenta Maurycego Kabata. Sekcje te zbierać się będą dzisiaj o godzinie 6tej w gmachu Ossolińskich, w salach Towarzystwa agronomicznego i kredytowego.

Dr. Strzelecki proponuje, aby utworzono jeszcze czwartą sekcję, technologiczną, gdyż technologia ważną zajmuje rolę w przemysłowem gospodarstwie. Pojawiają się obecnie mylne wyobrażenia o alkoholometrze. Te wyobrażenia chciałby sprostować. Zgromadzenie wniosek przyjmuje, a przewodniczący mianuje hr. Aleksandra Dzieduszyckiego przewodniczącym w tej sekcji, a dr. Strzeleckiego referentem.

Następnie Wasilewski Piotr zdaje sprawę w imieniu komisji, wysadzonej z komitetu do opracowania planu reorganizacji Towarzystwa. Komisja ta miała przed sobą plan hr. Krasickiego, ogłoszony w r. 1861. Zebrawszy się po raz pierwszy r. 1862, uznała reorganizację nie na czasie, z powodu, że Towarzystwo było wówczas pod śledztwem. Zamiary reorganizacji mogłyby były przyczynić się do rozpadnięcia. W r. 1864 komisja znowu się zebrała, ale już w mniejszym komplecie, bo niektórzy członkowie nie mogli wziąć udziału, jak książę A. S. i Ziemiałkowski, a niektórzy nie wzięli. I znowu wtedy postanowiła nie wchodzić komisja w projekt reorganizacji, dopokąd stan normalny nie wróci. Dopiero teraz przed samem zebraniem Towarzystwa wzięła się do dzieła i wypracowała nie projekt statutów dla nowo reorganizowanego Towarzystwa, lecz główne zasady reorganizacji. Jeźli zgromadzenie te zasady uchwali, to komitet wypracuje statuta podług tych zasad, poda do sankcji i podług sankcjonowanych przeprowadzi reorganizację.

Referent Wasilewski przedstawia potem w krótkich słowach różnicę zasad projektu hr. Krasickiego a projektu komisji. Projekt Jakubowicza jest tylko ujęciem w paragrafy planu Krasickiego. Między projektem zaś hr. Krasickiego a projektem komisji są zasadnicze różnice. Referent wnosi, aby zgromadzenie zaraz wysadziło komisję do sprawozdania nad temi projektami.

Ujejski Bronisław: Mamy wybierać komisję, a nie wiemy, jakiego zdania są pojedynczy członkowie co do zasad, w tych projektach zawartych, więc nie wiemy, komu dać głos. Trzebaby pierwej nad tym przedmiotem rozprawy toczyć, aby zdania się objawiły. Wnosi więc, aby zaraz komisji nie wybierać, lecz w wieczór, na poufnem zgromadzeniu, pierwej sprawę reorganizacji rozpatrzyć.

Po dyskusji krótkiej, w której udział brali Ujejski, Wasilewski, Abancourt i Gross Piotr, zgromadzenie większością głosów przyjmuje wniosek Ujejskiego. Wybór więc odłożony do dzisiaj.

Na końcu Henryk Szmitt czyta sprawozdanie komisji wydawnictwa dzieł ludowych. Odczyt ten zajął przeszło godzinę czasu. Połowa członków powychodziła, druga połowa zabierała się do wyjścia, więc przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na poufnem wieczornem zgromadzeniu w sali muzycznej, najpierw pan Skrzyński skreślił treściwie i jasno stosunek Towarzystwa gospodarskiego i wzorowego gospodarstwa dublańskiego do szkoły rolniczej w Dublanach, w razie, gdy sejm weźmie tę szkołę na koszt funduszu krajowego. Dyskusja, która się ztąd wywinęła, zajęła tylko czasu wiele, ale więcej tej sprawy nie wyjaśniła. Wszyscy bowiem zabierający głos, prócz jednego, zgadzali się na wywód pana Ludwika Skrzyńskiego, a i ten jeden cofnął potem swój wniosek, aby i gospodarstwo wzorowe oddać sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

Gdy przyszła pod rozprawy kwestja reorganizacji Towarzystwa, odczytano plan hr. Krasickiego i projekt komisji. Jedni widzieli w obu planach te same w gruncie rzeczy zasady, inni wykazywali różnice. Rozprawy nie mogły być wyczerpujące, bo zabierający głos nie mieli przed sobą obu projektów, a licznych punktów spamiętać i uprzytomnić sobie niepodobna. Głosów pojedyńczych członków podnosić więc nie będziemy. Prócz bowiem referenta komisji, Wasilewskiego, i członka komisji, Ziemiałkowskiego, żaden w rdzeń rzeczy nie wchodził, bo wejść nie mógł.

W ogólnych tylko zarysach streścimy uwagi, które z tej rozprawy o obu projektach wynieśliśmy.

Projekt hr. Krasickiego wydelegować chce z ogólnego zgromadzenia filie obwodowe. Hierarchiczno-urzędniczy stosunek komitetu lwowskiego do komitetów filialnych, ogólnego zgromadzenia do zgromadzeń filialnych jest główną cechą tego projektu. Filia proponuje tylko członków, filia proponuje tylko trzech kandydatów na prezesa obwodowego. Filia istnieje głównie dla tego, aby dostarczyć funduszu i projektów głowie swej. Głowa wydziela tylko taki zakres filii, bez którego się sama obejść może, i takie fundusze, których sama nie potrzebuje. Filia jest więc ciałem bez samodzielności, nie stowarzyszeniem, lecz delegacją stowarzyszenia.

Projekt komisji przeciwnie tworzy stowarzyszenia obwodowe dosyć samodzielne, wybierające same swych członków, swe komitety i swych przewodniczących, ustanawiające swój budżet, a z swej samodzielności i swych dochodów wydzielające przez delegatów, z wszystkich obwodowych stowarzyszeń zebranych w ogólne zgromadzenie we Lwowie, reprezentację wspólną, komitet centralny, jak i środki dla niej potrzebne.“

Jest więc radykalna różnica między jednym projektem a drugim.

Pierwszy niedołęztwo dotychczasowe komitetów lwowskich i zgromadzeń ogólnych przenosi na delegacje swe po obwodach. Nie dozwala tym obwodowym delegacjom, samodzielnie się rozwinąć, bo wytyka im ciasne granice. Potworzone przez lwowskie ogólne zgromadzenie delegacje czyli filie obwodowe, mają znowu delegatów wysyłać do Lwowa, aby tworzyć znowu ogólne zgromadzenie i komitet centralny. Na fałszywą więc i nielogiczną wprowadza całe stowarzyszenie drogę, *in circulum vitiosum*. W ogóle ten projekt uważa komitet centralny jako jakąś władzę, a komitety filialne jako podwładne jej urzędy, uważa ogólne zgromadzenie jako sejm, a filialne zebrania jako rodzaj delegacyj obwodowych, nie mających żadnego samodzielnego zakresu działania, bo nawet członków przyjmować im nie wolno. Nie mają te filie nawet tego stosunku hierarchicznego do głowy swej, co gminy i reprezentacje powiatowe do Wydziału krajowego i sejmu, bo członkowie rady gminnej i powiatowej nie są na propozycję mianowani lub wybierani przez wyższą władzę. Więc zasadę, co nie dała się utrzymać w stosunku przymusowym, zaprowadza projekt ten w swobodnem stowarzyszeniu.

Drugi projekt komisji jest racjonalniejszy. Nie ma przedmiotów w celach stowarzyszeń gospodarskich, od których samodzielnego spełniania stowarzyszenia obwodowe wykluczyćby należało. Jeżeli podołają temu spełnianiu, i owszem. Jeśli uczują niedostateczność swą, to przez delegatów w ogólnem zebraniu zaproponują i uchwalą zespolenie sił całego kraju w tych sprawach. Zostawić więc trzeba obwodowym stowarzyszeniom samoistność jak największą. I ludzi pojedyńczych, i grona ludzi, i stowarzyszeń nic tak nie rozbudza do czynności, jak świadomość swej samoistności. Ograniczyć pojedyńczych ludzi, grona, stowarzyszenia w samoistności, to znaczy tyle, co je chcieć zniedołężnić z góry. Dwa rezultata wtedy są jedynie możliwe: albo opuszczą ręce i spuszczać się będą na tych, którzy przywłaszczyli sobie część ich samoistnego zakresu; albo poczuwszy siłę w sobie, rozpoczną walkę z przywłaszczycielami. Jedno i drugie jest zgubne. I delegacje czy filie, ograniczone tak mocno w swej działalności, albo będą bezczynne, albo czas tracić będą na bezpłodnej walce z głową. Stowarzyszenia, reprezentacje, kraje, zcentralizowane i ograniczone w swej samoistności z góry, dążą do wyłamania się, do zdecentralizowania a nawet do rozdarcia wszelkich węzłów. Stowarzyszenia, reprezentacje, kraje całe, autonomicznie postawione, poczuwają szybko potrzebę łączności i wydzielają chętnie z swej samoistności to, co do utrzymania silnej reprezentacji wspólnej, i łatwiejszego osiągnięcia wspólnych celów potrzeba. Tych praw uczy nas historja. Tkwią one w naturze rzeczy.

Jak najzupełniejszą więc autonomię zostawić byśmy radzili obwodowym Towarzystwom. Niech je wiąże z sobą tylko wspólność podstaw zawartych w statutach, według których się utworzą. Niech tylko jeden mają obowiązek, wysyłania delegatów na ogólne zebrania do Lwowa. Ci delegaci na każdem walnem zebraniu wskażą, czego obwodowe Towarzystwa same wykonać nie mogą, co wspólnie przeprowadzić należy, co więc uchwalić i do wykonania komitetowi centralnemu przekazać wypada, i dadzą mu środki ku temu potrzebne. To byłby najnaturalniejszy stosunek Towarzystw i komitetów obwodowych do ogólnych zgromadzeń i komitetu centralnego. Pod temi warunkami Towarzystwa swobodnie, bez starć, bez walki między głową a filiami rozwijać się mogą z pożytkiem. Każde inne dzielenie zakresów działalności dla głowy i dla filij lub dla Towarzystw obwodowych, sprzeciwia się zasadniczym pojęciom swobodnego stowarzyszenia.

Jeźli obecne zgromadzenie walne tych zasad dla reorganizacji nie uchwali, to one wypłyną na jaw i dobijać się będą uznania za rok, za dwa. Źródło, które zatkać się da na czas jakiś, parte później wewnętrzną siłą, z tem większą gwałtownością wysadzi potem wszystkie zapory. Każda sztuczna kombinacja zawsze będzie chromieć, a plan hr. Krasickiego jest taką sztuczną kombinacją, wymyśloną w r. 1861 z pobudek, których dzisiaj zupełnie nie ma. To skłoniło komisję, gdy teraz zajęła się tym projektem, do wystąpienia z radykalną zmianą.

Przegląd polityczny.

Najj. Państwo przybyli dnia 29. b. m. o godzinie 3. popołudniu do Pesztu. Burmistrz miasta na czele deputacji powitał monarchę odpowiednią mową, upewniając, że naród węgierski „czynami udowodni iż zasłużył na okazane sobie najwyższe zaufanie,“ a wyrażając nadzieję że „węzły między tronem a narodem teraz się wzmocnią i będą tak silne, iż żadna potęga świata ani stosunków ich osłabić nie będzie w stanie,“ skończył okrzykiem na cześć dostojnych gości. W mowie swej podniósł burmistrz także okoliczność, że cesarz szybkiem nadzwyczajnie nauczeniem się języka węgierskiego, okazał swoją dla narodu węgierskiego sympatję. Program pobytu dwunastodniowego Najj. Państwa zawiera spis następujących po sobie uroczystości, a posiedzeń sejmowych w czasie tym prawie wcale nie będzie.

Izba niższa sejmu **peszteńskiego** wybrała jak wiadomo stosownie do wniosku Deaka, komisję adresową, złożoną z 30 członków. Co do barwy swej należy 19 członków do stronnictwa Deaka, 9 jest z lewicy a 2 z prawicy. Większość ma więc w komisji tej stronnictwo, po którem spodziewają się, że porozumienie się z rządem przyprowadzić zdoła do skutku. Rozprawy nad projektem adresu, który wspomniana komisja wypracuje, nie rozpoczną się jednak tak prędko, a to dla tego, że sejm radby, aby w rozprawach tych także posłowie siedmiogrodzcy brali udział. Także i wzgląd, iż podczas pobytu cesarstwa w Peszcie byłyby drażliwe rozprawy nad adresem nie w porę, wpływa na postanowienie odroczenia tych rozpraw na później. Z adresem nie będzie zresztą wydział adresowy wiele mieć trudu, bo Deak projekt adresu już dawno wygotował i na treść jego poprzednio już się zgodzono. *Polit. Hetl.* jest tego przekonania, że adres sejmu z r. 1866 będzie domagać się tego wszystkiego, czego domagał się adres z r. 1861, i jedynie tonem swym będą się te dwa adresy pomiędzy sobą różniły.

W sprawie adresu sejmu **vorarlbergskiego**, który jak wiadomo, odrzucony został, pisze urzędowy *Bote für Tirol*, że adres dla tego nie został przyjęty, ponieważ „nie ma w nim sensu i loiki“, a przytem grzeszy on brakiem winnego dla monarchy uszanowania.

Przed kilkoma dniami przytoczyliśmy podaną przez niektóre wiedeńskie i pruskie dzienniki pogłoskę o bliskiem ustąpieniu hr. Belcrediego z gabinetu. Teraz znajdujemy na nowo tę pogłoskę, a między innemi podaje ją także *Mähr. Korresp.* temi słowy: „Spodziewamy się że nas nikt nie posądzi o podawanie wiadomości tendencyjnej, jeżeli doniesiemy, iż stanowisko hr. Belcrediego mocno zostało zachwiane, tak że jego ustępienie w bliskim musi nastąpić czasie.“ Dzienniki wiedeńskie, mianowicie centralistyczne, podając z nieukrytą radością tę wiadomość, dodają, że jakkolwiek upadek hr. Belcrediego jest niewątpliwy, to jednak ich zdaniem nie nastąpiłby przed oświadczeniem się sejmu węgierskiego w sprawie reorganizacji monarchii. *N. f. Presse* mniema, że dopiero po uchwaleniu adresu sejmu peszteńskiego jest ustąpienie hr. Belcrediego możliwem.

Berlińska *Nat. Ztg.* otrzymała wiadomość z Paryża, jakoby „rząd austrjacki zażądał już pośrednictwa gabinetu w sprawie układu handlowego z królestwem Włoskiem. Drouin de Lhuys traktował już w tym względzie z panem Nigrą i skłaniał go, by gabinet florentyński korzystał z dobrego, bez względu na to czy szczerego usposobienia Austrji, celem zawarcia traktatu handlowego a zarazem uznania królestwa ze strony rządu austrjackiego.“ Donoszą przytem, że rząd francuski wygotował już projekt pośredniczący w sprawie traktatu austrjacko-włoskiego i przedłożyć go ma gabinetom we Florencji i Wiedniu.

Prusy. *Frankf. Jour.* ogłasza artykuł, wskazujący możliwość zwołania parlamentu niemieckiego przez Prusy. *Köln. Ztg.* donosi to samo, nie szczędząc przy tej sposobności pochwał hrabiemu Bismarkowi, który ma być motorem tej myśli.

Telegramy z Berlina z d. 28. bm. donoszą, że z powodu zachowania się sejmu pruskiego w sprawie lauenburgskiej, nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sejmu już w tym tygodniu.

Francja. Rząd dołączy do żółtej księgi osobny dodatek, w którym mają być zamieszczone akta dyplomatyczne w sprawie meksykańskiej. Rząd francuzki miał bowiem zrozumieć, że Francuzi dość się dowiedzieli z ogłoszonej przez rząd washingtoński korespondencji, aby wiedzieć, że sprawa meksykańska stoi fatalnie dla cesarza. Jakie instrukcje przesłano Montholonowi, tego nikt nie wie; ale ciekawe podaje doniesienie *Kreuzztg* w korespondencji z Wiednia. Według niej, odroczono werbunki dla Meksyku, a podczas ostatniego we Wiedniu pobytu hrabi Brombelles, wysłannika cesarza Maksymiliana, miano już podnosić wypadek, gdyby cesarz ten miał wrócić do Europy, i że nawet od kilku miesięcy już nad tem rozmyślają. Johnson zdaje się być człowiekiem bardzo umiarkowanym, i być może iż nie dopuści starcia z Francją, ale po jego czteroleciu niezawodnie otrzyma prezydenturę Grant, a jeźliby wówczas jeszcze Francuzi byli w Meksyku, nic nie odwróciłoby wojny z Stanami Zjednoczonemi — a wojna ta znaczy tyle, co ruina handlu franzkiego.

Za kłopoty swoje rząd francuzki mści się na dziennikach, sypiąc na nie ostrzeżeniami, jak gdyby to co pomogło. Nazajutrz po otrzymaniu ostrzeżenia *la Presse* wystąpiła z zaciętszym jeszcze artykułem, w którym wywodzi, że Francji odjęto wszelką możliwość dobijania się swobód spokojnie. W skutek zbiegowiska w dzielnicy Popincourt aresztują dalej. W dzielnicy łacińskiej aresztowano pięciu studentów.

Rzym. *Morning Herald* z d. 28. bm. donosi z Rzymu, że d. 15. bm. podpisano tam konwencję z Francją, mocą której 2.000 Francuzów, na koszt rządu francuzkiego uzbrojonych i pod sztandarem francuzkim, z główną kwaterą w Rzymie, danych będzie do dyspozycji rządu papiezkiego. Byłoby to jawne, a nadto w śmieszny sposób ubrane złamanie konwencji wrześniowej; i dla tego wątpimy o prawdziwości tego doniesienia.

Hiszpania. Kiedy wre powstanie mimo upadku Prima, rząd wysila się do walki z Peruwią i Chili; kiedy korsarze chilijscy czatują u brzegów hiszpańskich, a jeden statek wojenny peruwiański w drodze ku Hiszpanii przybył już do Brest, i to pancernik o taranie podwodnym, a drugi budują na warstatach Tamizy; kiedy w Nowym Jorku Jankisy gotują się do czynnej pomocy republikanom południowej Ameryki: obraduje parlament hiszpański nad obmyśleniem środków zachowania świeckiej władzy papiezkiej. Widocznie sprzykrzył się Burbonom tron ostatni, który jeszcze posiadają.

Ustawa

gimnazjów i progimnazjów męzkich w Królestwie dla ludności polskiej.

(Dokończenie.)

Rozdział piąty.

Rada pedagogiczna.

Art. 61. Dla rozważenia kwestyj, dotyczących części naukowej i wychowawczej w gimna-

zjach i progimnazjach, oraz dla czuwania nad częścią ekonomiczną tych zakładów i dla sprawdzania ich rachunków, znajdować się będą przy tych zakładach rady pedagogiczne.

Art. 62. Radę pedagogiczną gimnazjum i progimnazjum, składają pod przewodnictwem inspektora, nauczyciele religii i wszyscy inni wykładający nauki i języki, oraz nauczyciel kaligrafii i rysunków.

Obowiązki sekretarza rady spełniać ma jeden z nauczycieli, którego wybierze rada na dwa lata i który za tę czynność otrzymywać będzie dodatek do płacy, podług etatu. *Uwaga.* Na posiedzeniu rady pedagogicznej stosownie do uznania prezesa, może być wzywanym lekarz zakładu, mający w takim razie prawo głosu, na równi z innymi członkami.

Przedmioty zajęć rady pedagogicznej są następujące: 1) Przyjmowanie uczniów i promocje ich z jednej klasy do drugiej. 2) Przyznawanie atestatów uczniom, którzy z pożytkiem ukończyli pełny gimnazjalny kurs nauk, i świadectw tym, którzy ukończyli kurs nauk w progimnazjum. 3) Wydawanie świadectw postronnym osobom, które złożyły egzamin z całego kursu gimnazjalnego lub progimnazjalnego. 4) Wyznaczenie nagród uczniom, odznaczającym się sprawowaniem, pilnością i postępami w naukach. 5) Uwalnianie uczniów niedostatnich od opłaty za naukę. 6) Oznaczenie wysokości opłaty od uczniów, chcących uczyć się tego z nowożytnych języków, to jest francuzkiego lub niemieckiego, który przez radę administracyjną Królestwa nie będzie uznany za obowiązujący. 7) Odbywanie egzaminów kwalifikacyjnych na stopień nauczycieli domowych i elementarnych, oraz przyznawanie im tego stopnia. 8) Przeglądanie mów, które mają być czytane na akcie uroczystym. 9) Wybór z grona nauczycieli sekretarza rady, oraz bibliotekarza. 10. Wybór dzieł dla biblioteki, oraz ułożenie przepisów o porządku utrzymywania biblioteki i wydawania z niej książek. 11) Wybór naukowych przewodników i pomocy naukowej z liczby zaleconych przez komisję rządową oświecenia publicznego. 12) Roztrząsanie i przyjmowanie programów wykładu każdego przedmiotu. 13) Roztrząsanie rozkładu tygodniowego lekcyj na klasy, projektowanego przez inspektora na początku roku szkolnego. 14) Czynienie wniosków co do podziału klas na paralelne oddziały. 15) Ułożenie przepisów o karach dyscyplinarnych na uczniów. 16) Ułożenie przepisów o dozorze uczniów po za obrębem zakładu. 17) Przejrzenie układanych przez inspektora sprawozdań rocznych z części naukowej edukacyjnej i ekonomicznej. 18) Zawieranie umów na dostawę potrzebnych dla zakładu przedmiotów. 19) Czuwanie nad właściwym szafunkiem funduszów szkolnych. 20) Sprawozdanie coroczne inwentarza zakładu — i 21) Obmyślanie i ocenianie środków, zmierzających do ulepszeń części naukowej edukacyjnej i ekonomicznej zakładu.

Art. 64. Uchwały rady pedagogicznej, dotyczące przedmiotów, oznaczonych w punktach 5, 6, 8, 9, 10 i 17 artykułu poprzedzającego, mają być przedstawiane do zatwierdzenia naczelnikowi dyrekcji naukowej; wnioski zaś tejże rady co do przedmiotów, wymienionych w punktach 7, 11, 12, 14, 15, 16 i 21 winny być przedstawiane naczelnikowi dyrekcji, dla wyjednania decyzji komisji rządowej oświecenia publicznego.

Art. 65. Uchwały rady pedagogicznej w przedmiotach, pozostawionych ostatecznej jej decyzji, objawiane będą przez inspektora i niezwłocznie wprowadzane w wykonanie.

Art. 66. Rada pedagogiczna zbierać się będzie w ciągu roku szkolnego, przynajmniej raz na miesiąc, a w razie potrzeby może być i częściej przez prezydującego zwoływaną.

Art. 67. Do roztrząsania i decydowania przedmiotów w radzie, potrzebną jest obecność przynajmniej dwóch trzecich części jej członków.

Art. 68. Przedmioty decydowane być mają w radzie większością głosów. W razie równości zdań przeważa głos prezydującego. Jeźli prezydujący nie podziela opinii rady pedagogicznej, wówczas czyni o tem przedstawienie do naczelnika dyrekcji naukowej, a jeźli przedmiot nie cierpi zwłoki i nie przewyższa atrybucyj służących radzie, wtedy załatwia go według własnego uznania, i o wydanem przez siebie rozporządzeniu niezwłocznie donosi naczelnikowi dyrekcji, przedstawiając mu zarazem i protokół posiedzenia rady pedagogicznej.

Art. 69. Protokoły posiedzeń rady pedagogicznej przedstawiane być winny w kopii naczelnikowi dyrekcji naukowej. W razach różności zdań członków, jeźli zażąda mniejszość, zdanie jej ma być zakomunikowane naczelnikowi dyrekcji naukowej.

Rozdział szósty.

Prawa i prerogatywy gimnazjów i progimnazjów.

Art. 70. Gimnazja i progimnazja mieć będą swoją pieczęć z herbem Królestwa i z napisem: „takie to gimnazjum albo progimnazjum.“

Art. 71. Gimnazja i progimnazja uwalniają się od użycia papieru stemplowego i od opłat stemplowych, przy sporządzaniu tak w ich imieniu jak i na ich rzecz aktów, tudzież w ogóle we wszystkich czynnościach, dotyczących tych zakładów.

Art. 72. Przesyłające się pod pieczęcią gimnazjów i progimnazjów urzędowe ekspedycje i posyłki przyjmowane być mają na pocztę na zasadzie ogólnych przepisów, ustanowionych w tym przedmiocie dla rządowych ekspedycyj.

Art. 73. Gmachy do władzy edukacyjnej należące i miejskie, zajmowane przez gimnazja i progimnazja, pod względem uwolnienia ich od powinności kwaterunkowej tak w pieniądzach jak i w naturze, oraz i od innych podatków, podlegają istniejącym w tej mierze w królestwie Polskiem przepisom co do wszystkich w ogóle gmachów rządowych.

Art. 74. Osoby, zostające w służbie przy gimnazjum lub progimnazjum po części naukowej, korzystać będą z praw emerytalnych, zapewnionych służącym po tej części.

Art. 75. Inne osoby, służące przy gimnazjach i progimnazjach, pod względem emerytury korzystają z praw i prerogatyw zapewnionych osobom zostającym w służbie cywilnej w królestwie Polskiem.

Art. 76. Uczniowie dwóch wyższych klas gimnazjalnych przez czas pobytu swego w tych klasach wolni są od poboru do wojska, jeżeli uczęszczali do gimnazjum niemniej jak 3 lata.

Art. 77. Uczniowie gimnazjów klasycznych i realnych, którzy z atestatem ukończyli kurs nauk, również osoby postronne, które uzyskały świadectwo o znajomości całego kursu nauk tych gimnazjów, mogą być przyjmowanie do szkoły głównej warszawskiej i do innych wyższych zakładów naukowych Cesarstwa i Królestwa, na zasadzie wydanych dla tych zakładów ustaw i postanowień.

Art. 78. Przepisami, zawartemi w niniejszej ustawie, która winna być zamieszczoną w Dzienniku praw, zastępują się w zupełności odpowiednie rozdziały działu II. ustawy z dnia 8. (20) maja 1862 r. o wychowaniu publicznem w królestwie Polskiem i znoszą się wszelkie inne postanowienia i rozporządzenia, z niniejszą ustawą niezgodne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 28. stycznia.

△ Jeźli od ustąpienia ministerjum Schmerlinga, a mianowicie od wydania patentu wrześniowego, uwaga publiczna węgierską sprawą przeważnie się zajmywała, to dziś, kiedy sejm węgierski po ukończeniu robót weryfikacyjnych przystępuje do redakcji adresu, wszyscy niemal wyłącznie spoglądają na Peszt, tę nowożytną Mekkę Austrji, która ludom zamieszkałym w Austrji ma przynieść i trwały porządek i niekłamaną swobodę.

Istotnie jest w tem poczucin solidarności interesów coś realnego, bo każdy czuje choćby tylko instynktowo, że na przypadek rozchwiania się układów z Węgrami, i ministerjum nowej ery, i ta sama era ze wszystkiemi spodziewanemi następstwami i nadzieja uporządkowania finansów, zostałyby zakwestjonowane.

Dziennik jeden przyniósł wiadomość, że centraliści oczekują z upragnieniem i z pewnością zmiany obecnej sytuacji, i że na czele tej agitacji stoją dawni doradzcy korony, począwszy od byłego ministra stanu, ministra policji aż do ministra administracji i innych, i że chętnieby się podjęli pracy uszczęśliwienia państwa i ludów po dawnemu; — bo i Bach do tej ligi ma należeć.

Nie wiem czy, i o ile ta wersja w szczegółach podanych jest prawdziwą, ale to wiem, że niemieccy centraliści i biurokraci, którzy na swych miejscach pozostali, mają nadzieję, że powróci niebawem tak dla nich pożądany status quo ante.

Pojmują to też dobrze i ludzie polityczni w Węgrzech.

Dla tego chęci i usiłowania, by zgodę przyprowadzić do skutku, są szczere, wszechstronne. Tak partja umiarkowanych (nie mówiąc o konserwatystach) jak i rezolucjonistów wie, że sposobność tak korzystna nie łatwo wróci, gdyby obecnej wyzyskać nie potrafiono.

Z drugiej strony w sferach najwyższych miała stanąć decyzja, żeby w koncesjach i w uznaniu a raczej zastósowaniu praw z r. 1848 iść jak najdalej, byle tylko umożebnić transakcję z Węgrami. Ministerjum wie, i miało pod tym względem widome dowody na swych poprzednikach, że organizacja państwa nie da się przeprowadzić bez urządzenia stosunków węgierskich. W teorji więc obydwie strony zapatrują się jednakowo na stan rzeczy. W praktyce rozchodzą się wprawdzie, ale dotychczas nie można dokładnie wiedzieć, które szkopuły są właściwie nic do przebycia, bo dotychczas nasłuchaliśmy się tylko ogólników, a ogólniki w rzeczach politycznych nie prowadzą do niczego. Tu zaś trzeba wiedzieć, czyli rząd ostatecznie przyzwoli na urządzenie węgierskiego ministerjum, choćby tylko in partibus, i czy i w jakiej objętości przysłużać ma Węgrom prawo stanowienia o ilości rekrutów i wysokości podatków, niemniej czyli atrybucje palatyna będą rozszerzone w sposób prawom z r. 1848 odpowiedni.

Te kwestje są zasadnicze i rdzenne, ponieważ z nich wypływają inne, jako to: sprawy ogólne państwa, forma ich załatwienia, koordynowanie i zakres krajowych reprezentacyj i t. d.

Słychać, że i Węgrzy nakłaniają się do pewnych modyfikacyj praw z r. 1848, mianowicie poprzestaliby na tem, by wpływ sejmu ograniczył się, jak dawniej, na orzeczeniu ryczałtowej kwoty podatków, i ścisłem orzeczeniu ilości rekrutów, które kraj corocznie dostarczać ma. Obstają zaś przytem, by na inne posady mianowano „węgierskich ministrów,“ by zasadę edrębności Węgier utrzymano.

Na konferencjach partji Deaka i partji rezolucjonistów, które się odbyły tego tygodnia w Peszcie, zapadło postanowienie, żeby do komisji adresowej wybrać 30tu członków z całej Izby; na listę imienną zgodziły się obie partje, dziewięciu członków będzie reprezentowało w składzie komisji partję skrajną, 2ch partję konserwatywną, a 19 partję deakowską. Nie wiadomo, czy posłowie siedmiogrodzcy zdążą do Pesztu wśród dyskusji adresowej; nie wiadomo o ile bytność ich wpłynęłaby na zmianę ważniejszych ustępów tego dokumentu, bo nie znamy jeszcze ani nazwisk ani usposobienia delegatów siedmiogrodzkich.

Najj. Pan wraz z dostojną małżonką przybędą jutro do Pesztu.

Uroczystości będą świetne, lojalność mieszkańców tego kraju niezawodnie i tym razem uwydatni się sposobem tradycyjnym, ale monarchiczne usposobienie Węgrów objawiało się zawsze i jednocześnie w poszanowaniu praw, tak monarchy jak narodu swego.

Dodam nakoniec, że w najnowszych czasach N. Pan miał objawić swą najwyższą wolę, żeby trudności usuwano, lub omijano ile możności; żeby sejm teraźniejszy Węgier stał się rzeczywiście... koronacyjnym.

W Zagrzebiu toczą się rozprawy nad adresem od dni kilku. Projektów adresowych jest kilka, mów wypowiedzianych kilkanaście; ale praktycznego programu niepodobna się dopatrzyć, ani w jednych ani w drugich. Chcieliby tam wszyscy niemal dójść do stanowiska odrębnego, za pomocą... rządu, a nawet dójść do zwinięcia instytutucji Pogranicza wojskowego na tej samej drodze!!

Florencja d. 24. stycznia.

(*AJO*) Po mowie ministra finansów odezwała się niezwłocznie opozycja. Nie podoba jej się, że chcąc wymazać deficyt, potrzeba z jednej strony koniecznie umniejszyć wydatki, z drugiej zaś zwiększyć dochody za pomocą nowo rozpisanych podatków. Bądźmy bezstronnymi, oddajmy każdej stronie słuszność. Dowiedzieliśmy się z mowy pana Scialoji, że jest kilkaset milionów nietykalnych, na które sama nawet opozycja targnąć się nie może, gdyż je zagwarantował honor narodowy. Wszystkie prawie ministerja porobiły jakieś oszczędności, i tylko jedno ministerjum wojny, wydające rocznie najwięcej, nie zaoszczędziło tyle, ileby chiała opozycja. Ależ ta sama opozycja żąda, aby nie zmniejszano kadrów wojskowych, aby armia była zawsze gotową, czy to iść na Wenecję, czy też na Watykan! Jakimże więc sposobem można wydawać mniej? W tym względzie takowe żądanie lewicy jest zbyt przesadnem. Jedynie ministerjum spraw wewnętrznych mogłoby zrobić oszczędność większą, aniżeli zrobiło ją dotychczas. Podprefektury mają być zniesione, bez zmieniania prefektur. Prefektur mamy na całym półwyspie 59, z których jedne liczą do pięćset, inne zaś tylko do 80 gmin. Gdyby urządzono proporcję w ten sposób, że na każdą prefekturę przypadłoby gmin 160, natenczas mielibyśmy tylko 40 prefektur, a utrzymanie 19 pozostałych wyniosłoby kilka zaoszczędzonych milionów. Opozycja ma zupełną słuszność, jeśli się domaga usunięcia Lamarmory, który w zewnętrznej polityce nie odpowiada trudnemu zadaniu; opozycja ma zupełną słuszność, jeśli się domaga polepszenia administracji, która też powoli zaczyna wchodzić w życie, ale opozycja nie ma najmniejszej słuszności, jeżeli żąda wymazania niedoboru bez zwiększenia podatków, i jeżeli pragnąc utrzymać krociową armię, chce na jej utrzymanie tylko kilka wydawać milionów.

Mowa Napoleona, miana w dniu otwarcia posiedzeń ciała prawodawczego, nadmieniająca o wszystkiem i o niczem, nie bardzo zadowolniła Włochów. Chcieli oni, aby cesarz powiedział otwarcie, że świecka władza papieża runąć musi. Napoleon nietylko że czegoś podobnego nie wyrzekł, lecz owszem utrzymywał, że Włochy, wybrawszy sobie raz stolicę w samym środku półwyspu, t. j. we Florencji, powinny zachować nietykalną władzę papiezką. Ale pod tem słowem „władza papiezka“, jaką mamy rozumieć? Czy świecką czy duchowną? Cesarz nie zdefiniował tej władzy. Wie on, że 22 milionów może rządzić sobą bez zewnętrznej pomocy, i dla tego chce, aby słowa jego miały powagę nawet wtedy, gdyby przyszło do zajęcia Rzymu. Upadnie władza świecka, to pozostanie duchowa, o której właśnie mówiłem.

Nowy minister oświecenia, p. Berti, nietylko że się nie wyszczególnia ową energią, jaką szczycił się jego poprzednik, baron Natoli, nietylko że nie pracuje bynajmniej nad wyzwoleniem zakładów naukowych z pod przemocy księży, lecz owszem prawie wszystkie rozpoczęte prace Natolego, leżą w jego biurze w świętem zapomnieniu. *Diritto* robi przy tej sposobności bardzo słuszną uwagę. Podczas gdy inni ministrowie mają dziś pracować nad wyzwoleniem kilku tylko milionów Włochów, pozostających pod panowaniem austrjackiem i papiezkiem, minister oświecenia powinien starać się o uwolnienie 20 milionów z pod jarzma ciemnoty. On ma największy obowiązek, na nim też największa cięży odpowiedzialność.

To wszystko, co pisano dotąd o częściowem przyjęciu długu papiezkiego przez rząd włoski, i o tajnem porozumiewaniu się dworu florenckiego z wiedeńskim w kwestjach handlowych, nie jest bez podstawy. Prędzej czy później, p. Lamarmora zaproponuje Izbie, ażeby zechciała przyjąć 20 milionów rocznie do budżetu, ale czy przyjmie, to dopiero wielkie pytanie. Prędzej czy później przedłoży on także nowy traktat handlowy, zawarty pomiędzy Austrją a Włochami, ale czy do przyjęcia i tego kontraktu przychyli się Izba bez nadwerężenia godności narodowej, (Austrja bowiem będzie zawsze zawierać kontrakt nie z Włochami ale z Piemontem, i to wielkie pytanie. Bądźcobądź, stanowisko gabinetu staje się znów coraz drażliwszem, którego to położenia musi być naturalnym wynikiem upadek.

Florencja d. 26. stycznia.

(*AJO*) Przedwczorajsze posiedzenie Izby nie było zbyt ciekawem. Przez długi czas sprawdzano wybory i dopiero przy końcu, za zjawieniem się ministra spraw wewnętrznych, wystąpił poseł Ricciardi, wenecjanin, z zapytaniem, czyli to prawda, że rząd zamyśla z dniem 1. lutego znieść wszelką zapomogę, udzielaną dotychczas emigrantom weneckim. Mowca, przedstawiając w żywych barwach los nieszczęśliwych wychodźców, odczytał na potwierdzenie słów swoich dwa listy, pisane doń prywatnie. Z pierwszego dowiadujemy się, że wicekról egipski, pragnący urządzić europejską policję w swem państwie, wysłał w tym celu pełnomocnego ajenta do Włoch, któremu udało się zaciągnąć 160 Wenecjan, jęczących w największej nędzy. Zwerbowani stanęli już w Aleksandrji i złorzeczą losowi, który ich przymusił służyć obcemu monarsze.

Pismo drugie datowane z republiki argentyńskiej, opisuje opłakania godny stan kilkuset Wenecjan, którzy jeszcze roku zeszłego, łudzeni najrozmaitszemi obietnicami z jednej, a prawie przez władze przymuszani z drugiej strony, dali się byli zaciągnąć w cudze szeregi. Zdaniem mowcy rząd powinien pamiętać o tych, którzy krew i życie nieśli w obronie ojczyzny. Gdyby o młodzieży pamiętano, takowa nie byłaby znagloną iść w dalekie kraje. Na amnestję ausrtjacką wychodźtwo liczyć nie może, bo ona okazała się już niejednokrotnie zwodniczą.

Minister Chiaves oświadczył, że rząd nie myśli bynajmniej o cofnięciu zapomogi Wenecjanom, zapewniał, że bolesny stan ich leży gabinetowi na sercu, i dodał, że rząd, który nikomu z kraju wyjeżdżać nie zabrania, nierównie chętniejszem patrzyłby okiem, gdyby emigranci, zamiast otrzymywać upokarzającą jałmużnę, zechcieli się zająć uczciwą i pożyteczną pracą.

Po ministrze zabrał głos poseł Minghetti. Nowy mowca, podnosząc zasługi zmarłego Maksyma d'Azeglio, zaproponował aby Izba zechciała wybrać deputację, mającą przedstawiać parlament na mszy żałobnej, która się odbędzie za dni pięć w kościele św. Krzyża we Florencji. Mordini i inni członkowie opozycji poparli wniosek Minghettego. Wszyscy posłowie, z wyjątkiem pana Guerazzego głosowali za wysłaniem deputacji. Dlaczego poseł z Liworna stanął tym razem w opozycji? Pan Guerazzi, autor kilkunastu powieści, w których prócz nadzwyczaj bujnej wyobraźni, malowniczego stylu i samych sprzeczności nic zgoła nie ma, był za życia najzaciętszym nieprzyjacielem poważniejszego i nierównie zdolniejszego Maksyma d'Azeglio, chciał przeto zostać takim samym i po śmierci rywala. A może pan Guerazzi, należący do wolnomyślących, a tem samem obalający wszelkie formy kościoła katolickiego, nie wierzy, aby mogło umarłemu pomódz kadzidło... Bądźcobądź, opozycja posła z Liworna niemiłe w Izbie zrobiła wrażenie.

W senacie, którego Azeglio był członkiem, postanowiono umieścić jego biust na pamiątkę.

Na wczorajszem posiedzeniu wystąpił poseł Catucci z projektem, aby urzędnicy rządowi, zasiadający w parlamencie nie otrzymywali zapłaty jako urzędnicy przez cały przeciąg posiedzeń. D'Ondes Reggio mówił przeciw wnioskowi, podobnież i minister Chiaves. Crispi chciał poprzeć posła Catucci, ale i jego mowa, chociaż piękna i loiczna, nie odniosła żadnego skutku. Izba odrzuciła jednogłośnie powyższy projekt.

Rozniosła się była pogłoska, że rząd zamyśla zmniejszyć opłacany procent od długu państwa z 5 prct. na 3 prct. Pogłoska podobna zatrwożyła była bardzo kapitalistów i spowodowała spadek renty włoskiej na giełdzie paryzkiej. Niektóre dzienniki zaczęły utrzymywać, że senator Saracco miał być pierwszym, który zrobił podobną propozycję rządowi. Saracco zaprotestował publicznie, a minister oświadczył w parlamencie, że gabinet ani myślał coś podobnego uczynić. Postanowiono przeprowadzić śledztwo w celu wyszukania rozsiewacza fałszywych wieści. Nic łatwiejszego, jak szkodzić narodowi. Czyż Włochy mogłyby mieć na przyszłość kredyt, gdyby kapitaliści nie byli pewni, że przyrzeczone odsetki w całości wypłacać się będą?

Dzienniki genueńskie i turyńskie, zajęte ciągle opisywaniem pogrzebowych obrzędów zmarłego księcia Oddona. Wczoraj przywieziono ciało do Turynu i złożono je w grobie rodzinnym domu sabaudzkiego w Superga. Król posłał 12.000 fr. dla ubogich w Turynie i nakazał trzymiesięczną dworską żałobę. Zmarły książę młody, bo zaledwie lat 19 liczący, garbaty i chorowity, był wielkim miłośnikiem sztuk pięknych i literatury. Niejeden artysta otrzymywał od niego na roczne utrzymanie, nie za jedno dzieło zapłacił sowicie. Genueńczycy kochali go bardzo. Żal po nim szczery.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień dzienników wiedeńskich wszystkich odcieni przechodzi wszelkie opisy zapał, z jakim przyjmowano Najjaśniejszych państwa w drodze od granicy węgierskiej wzdłuż kolei, na dworcu kolei w Peszcie, w przejeździe przez Peszt i Budę, tudzież w zamku królewskim, gdzie się przeszło 500 dygnitarzy i znakomitości zebrało. Na przemowę burmistrza Pesztu w dworcu kolei, tudzież do szlachty i deputacji sejmu, odrzekł cesarz prawie w te same słowa: „Odpowiadając życzeniom kraju, staję z cesarzową pośród Was, aby się osobiście przekonała o miłości i uniesieniu ludności, i o tem wiernem przywiązaniu, które wszędzie napotkałem we Węgrzech. Bądźcie i nadal przekonani o naszej łasce.“ Tłumy od ulic aż do kominów zalegające, kędy przejeżdżali cesarstwo, kwiaty, dzwony, moździeże i działa dopełniają obrazu. O godzinie 6 wieczorem Peszt zajaśniał iluminacją, którą zwidził i cesarz. Na twarzy cesarza jak i cesarzowej malowała się radość.

Ważne są słowa, które urzędowa *Wiener Abendp.* pisze z powodu podróży cesarskiej do Węgier: Uwzględniając radość narodu węgierskiego z poprzedniej podróży monarchy, tudzież pokorne prośby, u stóp tronu złożone, tudzież aby cesarzowa zatwierdziła czynem słowa, iż pomyślność Węgier ciągle ją jak najżywiej zajmuje, przybywają cesarstwo do Węgier. Jest to akt łaski osobistej, objaw sympatji i zakład zaufania, które monarcha pokłada w wierności i lojalności Węgier. A dalej pisze *W. Abp.* dosłownie:

„Ale nie potrzebujemy wspominać, że nie na tem kończy się znaczenie tej podróży. Przedewszystkiem jest ona dowodem, że niezachwiane są nadzieje, pokładane w udziale narodu węgierskiego przy wielkiem prawno-politycznem dziele naszej ojczyzny; zarazem nakłada ona na naród ponownie wielkie i ważne w skutkach obowiązki. W wznioslem i szlachetnem rozumie-

niu niechaj ją przyjmą we Węgrzech jako upomnienie do wywiązania się z przyjętego przez naród długu: zadośćuczynienia wymaganiom, z któremi mowa tronowa udała się tak do jego rzetelności jak i roztropności. Z osobistej łaski monarszej otrzymał on dotychczas więcej, niż się mógł odwzajemnić; honor jego imienia narodowego obowiązuje go, aby za ufność króla z swojej też strony odwzajemnił się ufnością całą i zupełną, prawdziwą wiernością poddańczą."

Dalej pisze *W. Abp.*, że cesarz osobiście czyni co tylko może względem utworzenia konstytucji i wzajemnego przejednania ludów, i tak kończy: „Niech w miejsce szamotania się ku celom mglistym, stanie praca umiarkowana i siebie świadoma. W spełnieniu nawet najsilniejszy mocarz ziemski jest zawisłym; a swoboda jego i wspaniałomyślność tylko się w zamiarach jego objawia. Na ludach Austrji ciąży teraz odpowiedzialność!"

Z Zagrzebia donoszą d. 29. bm., że stronnictwo unionistów przygotowuje osobny adres na wypadek, gdyby w rozprawach specjalnych nie mogło przeprzeć swych poprawek.

Z Pragi donoszą d. 29. b. m., że komisja sejmowa, wysadzona do ustawy o konkurencji w budowie kościołów, wniesie przejście do porządku dziennego. Komisarz rządowy oświadczył, że prawo patronatu stoi po za obrębem ustawodawstwa państwowego.

Na posiedzeniu sejmu morawskiego d. 29. bm. Sirek uzasadniał swój wniosek, żądający od rządu: 1) aby zarządził odpowiednie środki przeciw wzmagającemu się niebezpieczeństwu osób majątku; 2) aby odnośny projekt do ustawy przedłożył sejmowi krajowemu. Wniosek ten odesłano do osobnej komisji z 9 członków.

Na posiedzeniu sejmu w Lincu d. 29. b. m. wniósł wydział ustawodawczy, aby sejm na teraz nie rozbierał bliżej kwestji postawionej przez posła Wurmba, czy dla dobra kraju mają być zaprowadzone gminy powiatowe, czy też reprezentacje powiatowe, lub w ogóle coś pośredniego. Wniosek ten przyjęto.

Na posiedzeniu sejmu lublańskiego dn. 29. bm. toczyła się żwawa rozprawa między namiestnikiem z jednej, a posłami Schloissniggiem, Wurzbachem i Tomanem z drugiej strony, o przyspieszenie oddania funduszu kultury krajowej. Namiestnik uzasadnia stanowisko rządu tem, że fundusz ten nie powstał z dochodów krajowych, lecz z grzywien, opłacanych za przestępstwa lasowe, że zatem rząd zatrzymuje sobie prawo zarządzania, zastrzega jednak sejmowi krajowemu wpływ doradczy. Sejm uchwalił jednogłośnie upomnieć się o oddanie tego funduszu.

Z Paryża rozeszła się wiadomość o nowym okólniku austrjackim w sprawie księztw Zaelbiańskich. Podług zaręczenia korespondenta wiedeńskiego do *Debatte*, wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy.

Wiedeński korespondent do *Börsenhalle* z d. 29. bm. zaprzecza, jakoby Prusy miały się u gabinetu wiedeńskiego użalać z powodu tłumnego mityngu w Altonie. Prusy mogły wprawdzie zamierzać coś podobnego, nie uczyniły tego jednak z przyczyn dyplomatycznych.

Z Paryża donoszą pod dniem 29. bm.: Żółta księga już się pojawiła. Nie dotyka ona bynajmniej spraw niemieckich. Dokumenta, odnoszące się do sprawy meksykańskiej, stwierdzają to, co było już zawartem w księdze przedłożonej kongresowi washingtońskiemu, nie zawierając nadto nic nowego. Ostatnia nota francuzka, wysłana do Washingtonu, jest z dnia 23. stycznia. Również co do spraw innych, a mianowicie włoskich, nie podaje żadnych nowych szczegółów.

Korespondent paryzki do *Independance* stara się wyjaśnić, dla czego cesarz dał krajowi wcale nie dwuznacznie do zrozumienia, że jeszcze nie dojrzał do otrzymania dalszych wolności. Dwaj ministrowie bowiem, do których obrębu głównie sprawy wewnętrzne należą, tłumaczyli rozruchy w dzielnicy łacińskiej, mowy na kongresie studentów w Leodjum, śmiałe występowanie dziennika *la Rive Gauche*, dalej zwycięztwo odniesione przez opozycję w 11 okręgach wyborczych, które dotąd głosowały za kandydatami rządowymi — udzielonemi dotąd koncesjami i nadziejami dalszych, i w ten sposób pozyskali dla swych zdań zamiary cesarza. Ztąd pochodzi cierpkość mowy tronowej. Rząd myśli, że jest bezpieczniej odmawiać swobód jak nowe nadawać.

Presse pisze: „Zajście noworoczne między papieżem a p. Mayendorffem zdaje się pozostanie bez dalszych skutków, a sprawa cała może się skończy na niczem. Przynajmniej w kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają, jakoby Prusy — o czem donosiły dzienniki zagraniczne — zamyślały interweniować w tej sprawie, bo skoro sam Mayendorff postarał się u rzymskiego kanclerza stanu o załagodzenie tego wypadku, nie ma więc żadnej podstawy do interwencji. — Wiadomość tę potwierdza również *Debatte*.

Depesze z Rzymu i Paryża donoszą, że układy o przeniesienie długu rzymskiego trwają dalej między Francją a stolicą św., i słychać, że Włochy już od r. 1867 zaczną opłacać procenta od części długu, przypadającego na połączone z Włochami prowincje rzymskie.

Podług wiadomości z Nowego Jorku z dnia 18. bm., odrzucił senat wniosek Chandlera, żądający zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią. Banda korsarska pod dowództwem jenerała amerykańskiego Reeda, zajęła i zrabowała Bagdad (na granicy meksykańskiej, przy ujściu Rio Grande); i została napadnięta później przez kanonierską łódź francuzką.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro dnia 1. lutego br. o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: Oprócz spraw zaległych z ostatniego posiedzenia:

1) Wniosek o pozostawienie na dalszy rok jeden djurnisty, przyjętego do wyrobienia zaległości łandwójtowstwa drugiej dzielnicy; sprawozd. radny p. dr. Julian Kolischer.

2) Wypłata należytości za restaurację stajen w koszarach miejskich pod l. 404³/₁; sprawozdaw. radny pan Żaak.

3) Prośba przedsiębiorcy dostawy kamienia pana Wilczyńskiego w przedmiocie kaucji; sprawozd. radny p. Ignacy Lewakowski.

4) Dekret c. k. namiestnictwa w sprawie podwyższenia kongruy ks. proboszczów obr. gr.; sprawozdaw. radny ks. kan. Romaszkan.

— W poniedziałek wieczór odbyło się w sali radnej **walne zgromadzenie kasyna mieszczańskiego** pod przewodnictwem prezesa towarzystwa kasynowego, p. Bałutowskiego. Po zagajeniu posiedzenia, w którem do 200 członków brało udział, odczytał p. Milikowski sprawozdanie z obrotu funduszów kasynowych, poprzedziwszy to sprawozdanie krótkiem wyjaśnieniem, w jaki sposób kasyno mieszczańskie powstało. Z wyjaśnienia tego dowiedzieliśmy się, że tym razem głównym motorem myśli założenia kasyna — na zawiązanie którego od r. 1848, pomimo licznych próśb nie można było otrzymać zezwolenia rządowego — był p. Wincenty Żak, który porozumiawszy się z kilkoma innymi obywatelami miejskimi, i uzyskawszy zatwierdzenie rządowe, ułożonych przez to szczupłe na razie grono statutów, głównie do wprowadzenia kasyna w życie przyczynił się. Z odczytanego sprawozdania rachunkowego dowiedzieliśmy się, że wydatki poniesione na pierwsze założenie i urządzenie kasyna, tudzież na opędzenie wydatków przez czas od 29. listopada do 1. stycznia 1866 wynosiły 5.934 złr., a mianowicie: adaptacja lokalności 792 złr., urządzenie oświetlenia gazowego 451 złr., meble 2.670 złr., bilar 601 złr., gry inne 151 złr., czynsz półroczny 525 złr., opał 63 złr., oświetlenie 125 złr., iluminacja z powodu amnestji 17 złr., służba 272 złr., czasopisma 114 złr., koszta zarządu 125 złr., a procenta od zaciągniętej pożyczki 18 złr. Dochody zaś czyniły razem 3.769 złr. a to: datki dobrowolne założycieli (po 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 złr.) 1.214 złr., opłata od członków (wkładki jednorazowe po 5 złr. i miesięczne opłaty po 1 złr.) 2.316 złr. dochód z bilaru 117 złr., z innych gier 122 złr. W porównaniu więc wydatków z dochodami, pokazuje się niedobór 2.164 złr. Zdaniem Wydziału pozostanie prawdopodobnie według preliminowanych przez Wydział na rok bieżący dochodów i wydatków tylko 500 złr. Wydział zdaje nam się mylić, bo między wydatkami preliminował np. na czynsz całoroczny 1.050 złr., choć za pół roku zapłacono z góry w grudniu, dalej np. na prenumeratę pism preliminowano widocznie przez pomyłkę 1.800 złr., choć w najlepszym razie ledwie 500 do 800 złr. wynosić może, tak że w roku bieżącym gdyby nawet liczba członków nie pomnożyła się, niedobór wygodnie zostałby pokryty. Wniosek postawiony przez Wydział, aby wybrać komisję 26 członków, któraby Wydział wzmocniwszy, zajęła się rewizją statutów, upadł równie, jak i wniosek dr. Jasińskiego, aby już teraz wybrać komisję, któraby w styczniu r. 1867 sprawdziła rachunki za rok dopiero przez Wydział złożyć się mające. Z pomiędzy innych stawionych wniosków przyjęto przez aklamację wniosek Wydziału, aby p. Florjana Ziemiałkowskiego zaprosić na członka honorowego wydziału, dalej wniosek wydziału, by dla uzyskania funduszu, z którego mogłoby kasyno dawać wsparcia zgłaszającym się doń ubogim, dać dnia 10 b. m. bal w salach strzeleckich, tudzież wnioski p. Jasińskiego by wydziałowi całe zgromadzenie przez powstanie oświadczyło podziękowanie, za gorliwe zajmowanie się sprawami towarzystwa. Nadto uchwalono na wniosek p. Jasińskiego po dłuższej dyskusji, że komisja tajna przez Wydział zaprowadzona, a której zadaniem jest, strutynować listę kandydatów do kasyna proponowanych, i podawaniem do balotu tylko tych zgłaszających się, których komisja podać za stosowne uzna, jest nielegalną, że nadal istnieć nie może, i że jedynie tylko towarzystwo samo ma prawo za pomocą balotu orzekać, kto ma być do kasyna przyjętym. Nad wnioskiem p. Pileckiego, który z powodu artykuliku ogłoszonego w *Przeglądzie*, a którego redaktorem jest jeden z członków Wydziału, proponował, zdaje się na żart, żeby redaktorowie byli wykluczeni z Wydziału kasynowego, przeszło zgromadzenie bez dyskusji do porządku dziennego. *Przegląd* wspominając o tym wniosku oryginalnym poleca go szczególnej uwadze *Chochlika i Bąka*. Niezaprzeczenie ma *Przegląd* słuszność, ale zdaje nam się, że i wspomniany artykuł *Przeglądu* uderzający na adwokatów i w ogóle na inteligencję za to, że zapisawszy się do kasyna nie uczęszczają doń dość pilnie, należy szczególnej opiece *Chochlika* i *Bąka* polecić, bo jużcić niepospolitą jest śmiesznością potępiać kogoś za to, że nie korzysta z przysługującego mu prawa, które koniec końców nie jest według dzisiejszego urządzenia kasyna niczem innem, jak prawem grania w karty i bilar, lub jedzenia i picia za swoje pieniędze. Wydział nie powinien był wcale być pytanym, bo przecież cenzura nad dziennikami nie należy do kasyna. Także i nad innemi wnioskami przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, a posiedzenie zostało o godzinie 9tej zamknięte.

— **Pożary.** W Baczowie w powiecie przemyślańskim, dnia 12. bm. spalił się folwark i stajnia. Ogień miał być podłożony.

W Batyczach w powiecie przemyskim, dn. 18. bm. spalił się dom włościański z budynkami gospodarskiemi, 3 konie, 4 sztuk bydła rogatego i 12 ulów. Szkoda wynosi około 1500 złr. Ogień miał być podłożony.

W Birczy dn. 20. b. m. w nocy spalił się dom zajezdny. Ogień miał powstać przez nieostrożność. Szkoda wynosi około 700 złr.

W Brzozówce w powiecie birczyckim, dn. 21. bm. spalił się browar. Szkoda wynosi około 1000 złr. Ogień miał powstać przez nieostrożność.

W Wylewie w powiecie sieniawskim, dn. 21. bm. w nocy spalił się dom włościański z budynkami gospodarskiemi. Szkoda wynosi około 200 złr. Przyczyna pożaru jest niewiadoma.

W Wysocku wyżnem w powiecie boryniecki, dnia 23. z. m. spaliła się stodoła włościańska z całym zeszłorocznym zbiorem. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Cieklinie w powiecie żmigrodzkim, dn. 22. bm. spaliły się 4 domy włościańskie z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża. Szkoda wynosi 1009 złr. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

W Kranzbergu w powiecie łąckim, dn. 21. b. m. spalił się dom włościański z budynkami gospodarskiemi. Szkoda wynosi 1200 złr. Ogień powstał przez nieostrożność przy napełnianiu palącej się lampy naftowej. Właściciel tego domu, tudzież jego żona zostali mocno poparzeni na całem ciele, ponieważ spaliły się na nich suknie.

— **Rozprawy ostateczne** w tutejszym sądzie kraj. w ciągu bież. tygodnia odbyte lub odbyć się mające: D. 30. bm.: Michał Schwarz, oszustwo; Olejnik Piotr, kradzież; Jaraput Stefan i spólnicy, ciężkie obrażenie ciała; Łyczak Wasyl i spólnicy, ciężkie obrażenie ciała; Roth Baruch, § 486 kodeksu karnego.

Dnia 31. b. m. Bidny Jaśko, ciężkie obrażenie ciała; Bielecka Nastka, ciężkie obrażenie ciała; Matyszkow Demko, ciężkie obrażenie ciała; Lautenschlager Hennoch, ciężkie obrażenie ciała; Thieman Chaim Osias § 486 kodeksu karnego; Prykula Hnat, kradzież.

Dnia 1. lutego: Huta Heńka, podpalenie; Iwanojko Jacek, kradzież; Pastuszyn Hryć, kradzież; Car Michał, ciężkie obrażenie ciała.

Przedwczoraj odbywała się ostateczna rozprawa Teodora Jamińskiego o **bigamię**.

Komisja centralna dla sprawy głodowej zażądała na dniu dzisiejszym od Wydziału krajowego zaasygnowania dotacji pieniężnej na zapomogę rozdać się mającą dla następujących komitetów powiatowych:

1. Monasterzyckiego do rąk p. A. hr. Ponińskiego	2000 złr. w. a.	
2. Borszczowskiego do rąk p. J. Jocza	1000	„
3. Śniatyńskiego do rąk p. T. Kościszewskiego	1000	„
4. Obertyńskiego do rąk p. G. Łukasiewicza	2000	„
5. Buczackiego do rąk p. W. Dąbrowskiego	2000	„
6. Tyśmienickiego do rąk p. E. Rylskiego	1000	„
7. Jazłowieckiego do rąk p. K. Błażowskiego	1000	„
8. Kutyskiego do rąk p. K. Zadurorowicza	2000	„

Żądaniu temu uczyniono natychmiast zadosyć i zarządzono wypłatę kwot zaasygnowanych przez dotyczące c. k. kasy podatkowe.

Dotąd ukonstytuowało się 17 komitetów powiatowych. Wykaz tychże i osób w skład komitetów wchodzących podajemy tu w całości.

W powiecie Bohorodczany komisarzem pomocniczym Jan Souczek. Członkami komitetu: Klemens Cetwiński dzierżawca dóbr w Radczy, Michał Jaworowski ks. r. gr. proboszcz w Łyścu starym, Iwan Kapuszczak wójt gminy w Horocholinie, Oleksa Romaniszak gospodarz w Bohorodczanach starych, Aleksander Łukasiewicz gr. kt. proboszcz w Niewoczynie.

W powiecie obertyńskim kom. pomocn. Grzegorz Łukasiewicz; członkami komitetu: Anzelm Podbielski ks. rz. kt. z Obertyna, Meteli Romanowski ks. rz. kt., z Żywacza, Seweryn Ostaszewski z Rakowy, Teodor Teodorowicz z Czortkowiec, Emeryk Romanowski z Żukowej, Narcyz Modzelewski z Harasymowa, Wasyl Meketyn wójt gminy z Chlebiczyna leśnego.

W powiecie peczeniżyńskim komisarzem pomocniczym Karol Radliński: członkowie komitetu: Ignacy Strzelbicki rządzca kamer. w Peczeniżynie, Franciszek Michalski poborca podatk. w Peczeniżynie, Jan Maracz lekarz prywatny w Peczeniżynie, Tadeusz Lewicki gr. kat. proboszcz w Mołodiatyczach, Dobrzański gr. kat. proboszcz w Werbiążu, Michał Falkiewicz gr. kat. proboszcz w Jabłonowie, oraz wójt gminy z Peczeniżyna.

W powiecie delatyńskim komisarzem pomocn. Karol Schinkel w Nadwornie; członk. komit.: Julian Wieliczkowski gr. kat. paroch w Zarzycach, Kajetan Kluczyński posiadacz części dóbr z Majdan średnich, Fr. Kunz właściciel dóbr z Strupkowa, Ajtal Gadziński gr. kat. paroch z Hołoskowa, Teodor Hawrysiewicz leśniczy z Tartarowa ad Mikuliczyn.

W powiecie tłumackim komisarzem pomocn. Paweł Nikorowicz: członk. komit.: Antoni Kaczanowski rz. kat. proboszcz w Tłumaczu, Jan Mogielnicki gr. proboszcz w Gruszce, Ignacy Tychowicz gr. kat. kooperator w Bortnikach, Michał Gątkiewicz właśc. dóbr w Kutyskach, Ludwik Filip Langenhan dyrektor fabr. cukru w Tłumaczu, Zusie Weinberg właściciel realności w Tłumaczu, Ostafi Gwoździecki włościanin w Tłumaczu.

W powiecie buczackim komis. pomocn. Wiktor Dąbrowski w Leszczańcu: członk. komit.: Julian Szczepański właściciel dóbr Sokołów, Klemens Lachewicz proboszcz z Przewłoki, Maciej Andrzejewski dziekan z Buczacza, Szymon Bilinkiewicz dziekan z Rokomysza, Jakow Massun wójt gminy z Snowidowa.

W powiecie mielnickim kom. pomocn. Mieczysław hr. Dunin Borkowski w Mielnicy: członk. komit. Antoni Grzybowicz gr. kat. paroch z Dzwiniacza, Adam Wesołowski rz. kat. paroch z Krzywcza, Iwan Hrehoryszyn wójt gminy z Paniowiec zielonych, Iwan Baziuk wójt gminy z Mielnicy, Juliusz Schnurpheil pełnomocnik dóbr w Germakowie, Sylwan Winnicki dzierżawca i właściciel części Kudryniec, Marcin Kęszycki właściciel dóbr Babiniec.

W powiecie borszczowskim komis. pomocn. Jan Jocza w Borszczowie; członk. komit.: Antoni Józefowicz właśc. części Piłatkowce, Piotr Kisielewski gr. kat. proboszcz z Borszczowa, Antoni Jasiński rz. kat. administr. z Głęboczek, Jan Sawicki mieszczanin z Borszczowa, Józef Sołtys gospodarz w Zelince.

W powiecie przemyślańskim komis. pomocn. Antoni Roszkowski w Przemyślanach; członk. komit.: Jan Wiśniewski dzierżawca dóbr z Ciemierzyniec, Modest Zarzycki gr. kat. proboszcz z Uszkowiec, Szczepan Kuryś rz. kat. wikarjusz z Przemyślan, Ludwik Zakrzewski dzierżawca dóbr z Niedzielisk, Stefan Bukowski wójt gminy z Ostałowic, Franciszek Podgórski wójt gminy z Pletenic.

W powiecie zabłotowskim komisarzem pomocn. Ludwik Zadurowicz w Rożniowie; członk. komit. Karol Romaszkan właśc. dóbr z Popielnik, Włodzimierz Zagórski właśc. dóbr Dzurowa, Dominik Abrahamowicz właśc. dóbr z Trójca, Jan Czemkiewicz gr. kat. proboszcz z Oleszkowa, Walerjan Busch rz. kat. dziekan z Zabłotowa, Jan Antoniewicz gr. kat. proboszcz z Rożnowa, Mykita Kusznir włościanin z Rożnowa.

W powiecie manasterzyskim komisarzem pomocniczym Adolf hrabia Poniński w Kowalówce; członkowie komitetu: Aleksander Rodakowski właściciel dóbr Jeziorko, Michał Nadachowski dzierżawca dóbr Dubienko, Karol Małaczyński rz. kat. wikary w Manasterzyskach, Onufry Wanczycki gr. kat. proboszcz w Baryżu, Daniel Pich wójt gminy Kowalówka.

W powiecie budzanowskim komisarzem pomocniczym baron Heydel w Romaszówce: członkowie komitetu: Michał Bogdanowicz właściciel dóbr Kossowa, Ignacy Cywiński właśc. dóbr Ossowiec, Józef Mysłowski właśc. dóbr Zwiniacz Piotr Korytkiewicz r. kat. proboszcz Chomiakówki i Dziuryna, Mikołaj Wolański gr. kat. paroch w Budzanowie, Jan Manasterski wójt gminy Kujdanowa, Jan Seń wójt gminy Wierzbowiec.

W powiecie tyśmienickim komisarzem pomocniczym Eustachy Rylski w Czarnołożcu; członkowie komitetu: Emeryk Zboraj rz. k. proboszcz Otynii, Józef Zawadowski gr. k. proboszcz z Winograd, Ryszard hr. Rozwadowski właściciel dóbr Zakrzewiec, Adam Kwasinka wójt gminy Tarnowica polna, Franciszek Kucharski włościanin z Markowiec.

W powiecie stanisławowskim komisarzem pomocniczym Józef Prus Jabłonowski w Paeykowie; członkowie komitetu: Antoni Krasowski r. k. proboszcz w Stanisławowie, Jan Łękawski gr. kat. proboszcz w Podłużu, Stanisław hr. Borkowski właściciel dóbr Uhrynów dolny, Rudolf Jastrzębski właściciel dóbr części Bednarów, Paweł Skwarczyński adwokat i senior rady miejskiej w Stanisławowie, Olexa Dmytrasz włościanin z Jamnicy.

W powiecie podhajeckim komisarzem pomocniczym Emil Torosiewicz w Podhajcach; członkowie komitetu: Ludwik Kastory pełnomocnik i rządzca dóbr Podhajce, Aleksander Kabath dzierżawca dóbr Holendry, Jakób Kerszka r. kat. proboszcz w Podhajcach, Andrzej Nawrocki r. kat. proboszcz w Hołhoczy, Jan Bzowy wójt gminy Markowa.

W powiecie jazłowieckim komisarzem pomocniczym Krzysztof baron Błazowski w Nowosiółce; członkowie komitetu: Leoncjusz Wybranowski właściciel dóbr Drohiczówka, Mikołaj Wolański właściciel dóbr Pauszówka. Jan Kaliniewicz r. kat. proboszcz w Jazłowcu, Paweł Czerwiński gr. kat. proboszcz w Pomorce, Wasyl Boryś włościanin z Trybuchowiec.

W powiecie Kutty komisarzem pomocniczym Kajetan Zadurowicz w Rożnowie; członkowie komitetu: Michał Koublański proboszcz z Kobaki, Michał Zarewicz administrator w Roznowie, Michał Balinkiewicz proboszcz w Dołhopolu, Anastazy Knihiuicki proboszcz Berwiakowa, Jan Pawlikiewicz proboszcz w Tereskalu, Walery Libel notarjusz w Kuttach, Józef Watzki były poborca w Uścieryki.

— **P. A. Seidler**, prowizoryczny burmistrz krakowski, dotychczas sekretarz namiestnictwa, otrzymał teraz tytuł i charakter radcy namiestnictwa.

— **Kradzież**. Dochodzi nas wiadomość o kradzieży popełnionej w nocy z 25. na 26. w Olesku, gdzie nieodkryci dotąd złoczyńcy włamali się przez okno do urzędu podatkowego i zabrali zapas pieniędzy kasowych w sumie około 3.000 zł.

— **Cenne odkrycie**. Dziennik francuzki, *Journal des Villes et Campagnes* donosi, że w Syrji odkopano staroświecki dom żydowski, który wnosząc ze stylu budowy i urządzenia, ma pochodzić z drugiego wieku przed narodzeniem Chrystusa. Miano tam znaleźć siedm książek, pięcioksiąg Mojżesza, psalmy Dawida i jeden tom nieznanych dotąd poezyj hebrejskich. Skarby te miano odesłać Towarzystwu azjatyckiemu w Londynie.

— **Z pod Dukli** 28. stycznia. Uzupełniając niedawne doniesienia o wypadkach egzekucji we wsi Myscowej, donoszę teraz, że gromadzie wytoczono proces o zaburzenie, a urząd powiatowy miał dostać nakaz tłumaczenia się z zaszłych wypadków.

— Dzisiaj wyszedł pierwszy numer pisma humorystycznego **Bąk**. Przyznać należy, że daleko lepiej jest zredagowany, niż wychodzący z. r. **Sowizrzał**. Wprawdzie w niejednej rzeczy nie podobna podzielać zapatrywań **Bąka**, dowcipu jednakże odmówić mu nie można. Zaleca się przytem taniością i zapewne liczy na wielką ilość prenumerantów, bo zaledwie 75 kr. wynosi przedpłata kwartalna.

— **Trzeci koncert Towarzystwa muzycznego** za rok 1865, odbędzie się dzisiaj, jak zwykle w sali ratuszowej. Program: Uwertura Beethovena do dramatu „Koriolan";—Śpiew; — „Melancolie et Valse diabolique" własnego utworu, na fagocie odegra p. Heinrich;—„Intermezzo" Verhulata; Śpiew; — „Marsz Rakocego" instrumentowany przez H. Berlioza. — Początek o godzinie 7.

— **TEATR POLSKI**. W niedzielę 4. lutego „**Klementyna Sobieska**" czyli „**zawiedziona zemsta**", dramat w 4 aktach oryginalnie przez W. D.: miał być grany podczas stanu oblężenia — lecz go wtenczas nie pozwolono przedstawiać.

— **Brzeżany** dnia 29. stycznia. (*Proces o krzyż*)! Pobożność ludu naszego objawia się często przez stawianie figur przy drogach. W Brzeżanach, gdzie jest obfitość kamienia, spotkać można często posągi kamienne, przedstawiające różnych świętych. Mimo panującego ubóstwa przedsięwzięło kilkudziesięciu murarzy z przedmieścia Miasteczka, połączonemi siłami wznieść okazałą figurę przy drodze do Rohatyna wiodącej, w miejscu, gdzie przedtem stał krzyż drewniany, nie spodziewając się, aby obecny posiadacz przyległego gruntu erekcjonalnego ksiądz proboszcz obrz. słowiańskiego mógł się temu sprzeciwiać, a można nawet było przypuścić że na to zezwala, kiedy nie przeszkadza rozpoczętej robocie, która dosyć długo ciągnęła się, albowiem mularze postanowili byli pomiędzy sobą, że pracować będą przy figurze wtedy, kiedy inną robotą zajęci nie będą. Kiedy to dzieło dokonane zostało i stanął rzeczywiście ozdobny pomnik, zaprosili fundatorowie księży obydwu obrządków do zwykłego poświęcenia. Wszelakoż ks. K., który snać nie wiele dba o utrzymanie zgody i jedności pomiędzy dziećmi tej samej ziemi, zaczął się najprzód srożyć na to, że na jego gruncie postawiono figurę, następnie odgrażać, że niedopuści, żeby się kto bez jego upoważnienia tam udawał, nareszcie przecież oświadczył, że przedsięweźmie poświęcenie wówczas, kiedy za stosowne uzna. Duchowieństwo łacińskie wstrzymało się więc z poświęceniem już zapowiedzianem, lękając się aby jakie gorszące zajścia nie miały miejsca; fundatorowie oczekiwali cierpliwie, aż nareszcie dowiedzieli się, że w dzień Jordanu raczy ksiądz K. figurę poświęcić. Dniem wszelakoż przedtem wysyła ksiądz K. ludzi ze swego ramienia, aby na pomniku dłutem napis jakiś wycieli. Krok ten musiał do żywego obrużyć fundatorów, już dlatego, że zupełnie bez ich woli i wiedzy przedsięwziętym był, a powtóre, że pismo i język napisu były im zupełnie obce. Gdy nadto fundatorowie mieli zamiar położyć swój napis, i odłożyli to byli jedynie do innego czasu, nienamyślając się wiele ściesali natychmiast bez ich

wiedzy położony napis i zabrali się do przeniesienia całego pomnika na inne miejsce. Księdzu K. chodziło widocznie o to, aby mógł azbukę na figurze, do której wzniesienia niczem się nie przyczynił, umieścić, gdy mu się jednak to nie udało, rozwodzi żale i wniósł nawet skargę o zaburzenie. Wiadomo wszelakoż dobrze już z dawniejszego wypadku, gdy posągowi św. Jana ksiądz K. głowę odpiłować kazał, pod tym pozorem, że to święty polski, bo w rogatywce, że ksiądz K. do przestrajania figur w swoim guście ma wielkie zamiłowanie: spodziewać się przeto należy, że nikt się złudzić nie da narzekaniem na świętokradztwo, gdy przecież sama fundacja jest dowodem bogobojności.

— (*P.G.*) **Z pod Przeworska.** Dnia 23. wieczorem około godziny 8mej wszczął się pożar w Urzejowicach w powiecie przeworskim — w okamgnieniu objął kilkanaście zagród włościańskich, które do szczętu zgorzały. Ratunek był niemożebny z przyczyny silnego wiatru i braku wody. Przyznać trzeba, że lud wiejski energicznie ratował, usiłując błotem pożar ugasić. Już to drugi pożar i w tym miesiącu w tej okolicy; w początkach tego miesiąca zgorzało bowiem siedm zagród włościańskich z całym dobytkiem w Zarzeczu w powiecie jarosławskim. Wobec takich nieszczęść niewiele wszelkie zapomogi i jałmużny pomogą. Pokąd nie będzie przymusowej asekuracji tak od ognia jak i od zarazy na bydło, dopóty obok komisji głodowej będziem mieli niezadługo komisje pożarowe, pomorowe i t. d.

— **Z nad Prutu** 26. stycznia. Podziwienia godnem jest jak głęboko idea centralizacyjna wkorzenić się potrafiła nawet w umysłach jej nieprzyjaznych, jeżeli wbrew dążeniom autonomicznym i samorządu, nasza głodowa komisja centralna zcentralizowała czynności powiatowe w osobie mianowanego przez siebie komisarza, nadając temuż wbrew sankcjonowanych statutów z dnia 6. bm. prawo przewodnictwa w komitecie powiatowym, zamiast pozostawienia wolnego wyboru przewodnictwa komitetowi. Do niektórych powiatów mianowani zostali ludzie mieszkający w obcych powiatach, nie znający bynajmniej stosunków miejscowości tych powiatów, w których przewodniczyć mają, przezco w swych czynnościach częstokroć na brak zaufania natrafiać muszą, a oprócz tego ubliżono inteligencji tych powiatów, nie znachodząc ani z rzędu właścicieli posiadłości większych, ani z rzędu plebanów miejscowych zdolnych lub prawych ludzi na przewodnictwo w komitecie. Lecz nareszcie nie wchodząc w przyczyny organizacji komisji głodowej, nie widzimy pożądanych skutków dotąd w naszym powiecie kołomyjskim, chociaż już od tygodnia mianowany został przewodniczący komitetu, i takowy na pokrycie najpilniejszych potrzeb głodowych zaliczkę 1000 złr. otrzymał. (o ile wiemy, wysłano przewodniczącemu kom. powiatowej dopiero d. 29. bm. wspomniane 1000 zł.; p. r.) O funkcji przewodnictwa tego dotąd nie mamy żadnej wiadomości, chociaż głód i nędza między ludem wiejskim wielkich już rozmiarów dosięga, i śmierć głodowa ofiary swe zabierać zaczyna. Oby się tylko nie sprawdziło dawne sraropolskie przysłowie: „że syty głodnemu nie wierzy“. Lecz trudno nie wierzyć, jeżeli przejeżdżając wsie podgórskie, spostrzegamy zgłodniałe krzyczące chleba matki z niemowlętami na ręku, lub też dzieci bez odzieży wśród zimy zgłodniałe, błagające o pożywienie. Śmierć głodowa nie wyczekuje czasu, a pomoc opóźniona nie jest pomocą ale zabójstwem bliźniego, a więc spiesznego pokarmu dla głodnych!

— (*T.W.*) **Z pod Dukli** 15. stycznia. W *Czasie* i *Gaz. Narod.* czytaliśmy użalenia publiczności na niedogodne urządzenie manipulacji i kursów pocztowych przy głównym urzędzie pocztowym we Lwowie, a mianowicie, że zamknięcie poczty następuje już o 3ej godzinie popołudniu, a listy i przesyłki tamże oddane dopiero o 6. wieczór odchodzą.

Jeżeli urządzenie to ogólnie jest niedogodne, to dla nas przy trakcie węgierskim mieszkającym niedogodność ta tem szkodliwszą, ile że według porządku jazd pocztowych przed kilku miesiącami zaprowadzonego, listy i przesyłki pocztowe przed 3. godziną popołudniu na pocztę oddane, dopiero nazajutrz rannym pociągiem ze Lwowa odchodzą, a tym sposobem we Lwowie zaraz po oddaniu na pocztę pół dnia i noc zalegają; dalej po nadejściu kolei do Przemyśla wyprawiane bywają do Dukli, gdzie przyszedłszy w nocy, znowu leżą aż do rana, zanim nam doręczone zostaną; tak że listy, przesyłki i dzienniki ze Lwowa dopiero trzeciego dnia otrzymujemy, gdy przy odpowiedniem urządzeniu jazdy pocztowej najdalej w 18 godzinach powinnyby być doręczone, jak to nawet do niedawna bywało. Pominąwszy niedogodności dla osób nie kupczących, z tak wielkiego opóźnienia wynikające, ponosi Dukla, jako ważne miasto handlowe na granicy węgierskiej, wielkie straty pod względem handlowym, a pono i Węgry aż po Koszyce; to też spowodowało kupców dukielskich do podania prośby do pana ministra handlu względem zaradzenia temu złemu, po którego gorliwości i w tej mierze zmiany na lepsze spodziewać się należy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowski komitet filialny dla wystawy paryzkiej podaje do powszechnej wiadomości następujące rozporządzenia komitetu centralnego w Wiedniu.

I. *Monitor* z dnia 6. stycznia 1866 zawiera następującą przestrogę cesarsko francuzkiej komisji w Paryżu: Ze względu na powszechną wystawę w r. 1867 pozakładano ajencje i dzienniki, które twierdzą lub dorozumieć się każą, jakoby były urzędowemi organami ces. francuzkiej komisji.

Ces. komisja czuje się więc zobowiązaną podać do powszechnej wiadomości, że obcą jest wszelkim podobnym przedsiębiorstwom, i w swoich stosunkach z wystawicielami oprócz umyślnie do tego przeznaczonych komitetów, żadnych innych pośredników nie uznaje.

II. Aby wystawę ubiorów ludowych o ile możności w jednakowym sposobie do skutku przyprowadzić, podaje komitet centralny w Wiedniu następujące wskazówki:

a) do tej wystawy nie należą wymarzone ubiory, ale tylko rzeczywiste, dotąd używane ubiory narodowe:

b) ubiory, które na wystawę przyjęte być mają, muszą się oryginalnością, pięknością kroju lub ozdób wyszczególniać:

c) oprócz głównych części ubioru należą także na wystawę pokrycia głowy, obowie, koszule, pończochy i t. d., również broń używana, laski, fujarki pasterskie i t. d. jeżeli takowe do uwydatnienia całego ubioru przyczynić się mają (vide b);

d) wystawa urządzoną będzie podług pojedyńczych prowincyj, a wśród tych podług pojedyńczych narodowych okręgów. Nie będą wszakże wszystkie, lecz tylko te części państwa w wystawie zastąpione, w których się dotąd charakterystyczne oryginalnością i ozdobami odznaczające ubiory zachowały;

e) jeżeliby wystawa ubiorów podług życzenia francuzkiej komisji na Manequinach czyli na drewnianych figurach wielkości naturalnej do skutku przyjść miała, to by przy tem i włos, porost, postawę i tp. uwzględnić na ciało, coby przedstawiony ubior lepiej uwydatnić mogło.

W dotyczących deklaracjach względem ubiorów, następujące punkta wymienione być mają:

1) Okręg, w którym ubior noszą i gałęź zatrudnienia, w którem zwykle ten ubior używają.

2) Czy ubior jest świąteczny czy codzienny.

3) Ilość części i sposób zestawienia, osobno dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

4) Spostrzeżenia historyczne, wskazówki tyczące się ubiorów w sąsiednich okręgach, obliczenie kosztów i cena kupna, jeżeli ubior na sprzedaż przeznaczony.

Jeżeliby okręg jaki był w tem położeniu, tylko rysunki ubiorów ludowych dostarczyć, to będą i takowe przyjęte.

III. Nakoniec upoważnia komitet centralny w Wiedniu, komitet filialny lwowski do przyjmowania deklaracyj na wystawę paryzką do dnia 15. lutego 1866,

Lwów d. 28. stycznia 1866,

Egzam na półroczne w szkole dublańskiej ukończyły się temi dniami z bardzo dobrem powodzeniem w ogóle.

Ponieważ wykaz młodzieży, która nauki swe w zakładzie naukowo-rolniczym w Dublanach pokończyła z różnych względów jest pożądany, zatem postaraliśmy się o takowy w dyrekcji wspomnianego zakładu i podajemy do użytku interesowanych. Ukończyli nauki w roku 1858: 1) Pańkowski Kazimierz, 2) Strusiewicz Zygmunt, z postępem celującym: 3) Tyniecki Władysław, 4) Walkowski Wincenty, 5) Gostyński Stanisław, 6) Bieniaszewski Wiktor, 7) Starkel Wiktor, 8) Aczkiewicz Dominik, 9) Brzeziński Ignacy, z postępem bardzo dobrym; 10) Małachowski Jan, z postępem dobrym: 11) Komarnicki Władysław, 12) Grochowksi Edmund, z postępem dość dobrym.

W roku 1859: 13) Swieżawski Antoni, z postępem celującym: 14) Tetmajer Julian, 15) Grębowski Jakób, 16) Swieżawski Józef, z postępem bardzo dobrym: 17) Agopsowicz Aleksander, 18) Kuryłowicz Walerjan, z postępem dobrym: 19) Hermann Zygmunt, z postępem dość dobrym.

W roku 1860: 20) Szalaj Tytus, z postępem dość dobrym.

W roku 1861: 21) Ebenberger Adolf, 22) Bachniewicz Jędrzej, 23) Barącz Ludwik, z postępem bardzo dobrym: 24) Komarnicki Erazm, 25) Dubik Szymon, 26) Wasilewski Antoni, 27) Witowski Witold, z postępem dobrym; 28) Sfolkien Ludwik, 29) Endemann Jan, 30) Skołuba Franciszek, z postępem dość dobrym; 31) Cybulski Tadeusz, z postępem miernym.

W roku 1862: 32) Pańkowski Zygmunt, z postępem celującym: 33) Langie Tadeusz, 34) Kowszewicz Konstanty, 35) Toczyski Bronisław, z postępem bardzo dobrym: 36) Brzeziński Konstanty, 37) Tarnawiecki Ludwik, 38) Dąbrowski Władysław, z postępem dobrym: 39) Drohojewski Eugeniusz, 40) Kmicikiewicz Seweryn, 41) Olkiszewski Edward, 42) Mroczkowski Stanisław, z postępem dość dobrym.

W roku 1863: 43, Michałowicz Karol, z postępem miernym.

W roku 1864: 44. Barański Stanisław, 45. Dylewski Władysław, 46. Aneuta Władysław z postępem bardzo dobrym, 47. Korytyński Tytus, 48. Kalitowski Zenon, 49. Głowacki Juljusz z postępem dobrym.

W roku 1865: 50. Makowski Władysław, 51. Strzyżowski Juljan z postępem bardzo dobrym. 52. Ustjanowicz Jan, 53 Podivin Edmund. 64. Wolski Kazimierz z postępem dobrym. 55. Kopff Henryk, 56. Szawłowski Stanisław z postępem dość dobrym.

Oprócz wyżwymienionych złożył w r. 1862. egzamin prywatny: 57. Witski Gwalbert, z postępem bardzo dobrym.

W **W rolniczej akademii w Proszkowie** znacznie tego roku powiększyła się liczba uczniów tak że kiedy w poprzednich latach ogólna liczba nie przenosiła 100, w roku 1865 wynosiła do 150.

(*W*) **Stryj** d. 25. stycznia. *Ceny targowe* notowane: Mierzyca pszenicy 4.25, żyta 3.10, jęczmienia 2.15, owsa 1.20, hreczki 3 złr., fasoli białej 4 złr., bobu 3 złr. grochu 3.50, kukurudzy 3.40, kartofel 1.30, cebuli dużej 4.50; funt mięsa wołowego 7 cent., masła 32 cent.: sąg drzewa twardego 5.50, miękkiego 4.20: cetnar siana 80 cent: korzec koniczyny 180 funtów ważącej 46 złr., anyszu płaskłego 10 złr.; garniec okowity 30gradus. 1 złr.

Z powodu wybuchniętej zarazy na bydło w okolicy Stryja, są targi na bydło zakazane, dla tego mało zboża i innych wiktuałów do miasta przywieziono.

Wiedeń 28. stycznia. Okowita z reki zbożówka lub kartoflanka 40, melaska 39½ do 40 kr. za gradus w wiadrze.

Wczorajsza giełda zbożowa, bardzo mierna nie wywołała żadnej zmiany cen. Za pszenicę 89funtową loco Raba 3.80, żyto węgierskie loco Wiedeń 81—82funtowe 2,70; owies węgierski transito 45—46funtw. 1.33 do 1.37; 47—50funtowy 1.39—1.45; 50 do 52 fnt. 1.48—1.52. Pszenicy przeszło z rąk do rąk blizko 20,000 mierzyc.

Ceny mąki parowej, pszennej: cesarska i grysik stołowy nr. 0 10—10½, piekarska przednia nr. I. 8½—10; muntowa nr. II. 7½ do 8½, bułkowa nr. III. 5—5½, bułkowa nr, IV. 4½ do 4½, poslednia nr. V. 3½ do 4½, żytnia przednia nr. 0 5½ do 7, biała nr. I. 4½ do 5½, ciemna n. II. 3½ do 4½, za cetnar.

Bydła rzeżnego było na sobotnim targu wiedeńskim 1872 sztuk wagi 450—620 funtów. Rozprzedano prawie wszystko. Cena cetnara 18 do 22, sztuki 95 do 136 złr. w. a.

Dziennik Rolniczy, wydawany przez c. k. Towarzystwo pospodarskie krakowskie nmr. 1. Treść: — Gospodarstwo wiejskie i przemysł w górach ziemi sanockiej, pana Januarego Sołdraczyńskiego. — O użyciu margla i wapna do poprawy roli (Według Dombasla). — Równoznaczniki karmy dla bydła przy pertraktacjach wykupna lub regulacji służebnictw paszy p. H, N. — Kilka słów z powodu reklamacyj katastralnych, p. J. M. J.—Gospodarstwo alpejskie w Szwajcarji p. Juljusza Au.— Rozmaitości: Dzieło znakomitego Weckherlina. Ogłoszenie z komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospod. Ogłoszenie redakcji. Ogłoszenie przedpłaty.

Gazeta Rolnicza wychodząca w Warszawie nr. 2. Treść: Poznawanie składu chemicznego gruntu, przez analizę popiołów roślin pasożytnych, na tymże gruncie rosnących, napisał Jurkowski.— Żydzi jako rolnicy (dokończenie), przez Sewerynа Korowaj-Metelickiego. — Czem człowiek żyje? (podług Szlejdena). (ciąg dalszy). przez Juljana Kurtza. — Uniwersalny przyrząd weterynarski (z rycinami), przez Zygmunta Jaroszewskiego. **Korespondencje gospodarskie**: Z pod Tłumacza (w Galicji): — z nad Dźwiny, przez Ignacego Zenowicza. — Przegląd rolniczy. Rozmaitości gospodarskie: I. Gęsi Tuluzkie. — II. Niesność kur podczas zimy. — Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.—Ceny targowe i kursa. — W odcinku: Podróż agronomiczna nad Wołgę, (ciąg dalszy), przez Andrzeja Mazura.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 30. stycznia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	80
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	60
Losy z r. 1860	83	95
Akcje banu nar. za 1000 gl.	756	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	152	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	00
Dukaty cesarskie sztuka	4	96
Srebro za 100 gl. w. a.	104	00

Kurs lwowski, z dnia 30. stycznia.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		4	91	4	97
Dukat cesarski		4	93	4	99
Moskiewski półimperjał		8	50	8	61
Moskiewski rubel srebrny		1	60	1	64
Moskiewski rubel papierowy		1	34	1	36
Pruski talar kur.		1	55	1	57
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	66	88	66	52
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	69	18	69	83
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	67	75	68	36
Pożyczka narodowa	bez kuponów	66	58	67	18
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	166	17	168	50

Wiedeń 29. stycznia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	00	59	10
„ Pożyczki narod.	66	80	66	90
„ Metaliki na m. k.	62	70	62	80
„ Obl. ind. niż. austr.	81	00	82	00
„ „ „ węgierskie	69	80	70	30
„ „ „ chor. i banac	70	25	71	25
„ „ „ galicyjskie	67	80	68	20
„ „ „ bukowińskie	66	50	67	00
„ „ „ siedmiogr.	63	90	64	10
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	145	50	146	50
„ „ „ 1854	77	50	78	00
„ „ „ 1860	84	20	84	30
„ „ „ 1864	77	00	77	10
„ „ srebrnej z r. 1864	70	00	70	50
„ „ z r. 1865	71	70	71	15
„ kredytowe	115	50	115	75
„ ks. Esterhazego	78	00	80	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	26	00	27	00
„ hr. St. Genois.	23	00	22	50
„ masta Budy	22	50	23	00
„ ks. Windischgrätz	16	00	16	55
„ hr. Waldstein	19	25	19	75
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	756	00	757	00
„ anglo-austr.	73	50	74	00
Zakładu kredytowego	151	70	151	90
Kolei półn. Ferdynanda	158	00	158	20
„ galicyjskiej	166	00	166	25
czerniowiec z wpł. 50%	80	00	82	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	87	60	87	90
Frankf. n. M. 100	87	60	87	80
Hamb. 100 mark..	78	30	78	40
Londyn 100 fnt.	104	35	104	75
Paryż 100 frank.	41	40	41	50
Warszawa 29. stycznia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	12	48
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	67	00	00	00
Paryż 29. stycznia.				
Renta 3%	68	59	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Korneia Pillera